Dziennik Żołnierza APW

Nr 162 (281) M. P. NIEDZIELA 24 WRZEŚNIA 1944. ROK II

Wydawca: Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie

Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58.

Wychodzi 6 razy w tygodniu.

WYDANIE POLOWE (B)

CENA 2 LIRY

Sytuacja żywnościowa w Warszawie jest bardzo ciężka

LONDYN, 24.IX (R) — Sytuacja w Warszawie na podstawie komunikatu gen. Bora z dn. 22 września przedstawia się, jak następuje:

Gwałtowne walki na zachodnim brzegu Wisły pomiędzy oddziałami niemieckimi a sowieckimi. Od działy polskiej Armii Krajowej uderzają na tyły wojsk niemieckich.

Na cały obszar Warszawy niemiecka artyleria i moździerze otworzyły silny ogień.

W nocy otrzymano sowieckie zrzuty żywności, które jednak są w ilości niewystarczającej i nie rozwiązują stanu żywnościowego w stolicy.

Niemcy umacniają stanowiska na linii Włochy — Młociny — Wilanów. Stwierdzono, że odcinki te obsadzone zostały przez dywizje Hermana Goeringa i Wiking.

Odparto atak na fabrykę Bormana. Na Marymoncie zniszczono kilka gniazd oporu niemieckiego. Z Burakowa oddziały niemieckie wycofały się.

Mokotów: Niemcy umacniają swoje stanowiska w rejonie Służewa. Do budowania umocnień Niemcy zmuszają ludność cywilną. Zdobyto broń i amunicję i inny sprzęt niemiecki.

Radiostacja „Błyskawica" nadała o godzinie 8.45 komunikat uzupełniający:

Na ul. Brackiej i Alei Sikorskie go ogień karabinów maszynowych. Atak na fabrykę Bormana odparto. Artyleria niemiecka ostrzeliwuje rejon Czerniakowskiej, park Agricola i rejon Szczyglej.

Samoloty niemieckie bombardowały Dworzec Główny oraz obiekty w Alei Sikorskiego i na Powiślu.

Prasa polska wychodząca w stolicy omawia zagadnienie stosunków polsko – sowieckich.

* * *

LONDYN, 24.IX (R) — Sytuacja żywnościowa w Warszawie jest b. trudna, gdyż połowę mieszkańców stolicy stanowi ludność napływowa. Kończy się cukier i tłuszcze. Brak wody, gazu, elektryczności.

ZAGROŻONE WARTOŚCI

M. p., 24 września.

(-el) W nieszczęsnym memorandum, wysłanym przez rząd p. premiera Mikołajczyka do rządu sowieckiego znajduje się ustęp, zapowiadający zniesienie instytucji Naczelnego Wodza.

Już samo poruszenie tej jak najbardziej wewnętrznej sprawy państwa polskiego, w wymianie korespondencji dyplomatycznej z państwem obcym (z którym zresztą nie utrzymujemy normalnych stosunków dyplomatycznych)) jest zdumiewające. Fakt ten można wytłumaczyć w jeden tylko sposób, szczególnie przykry i bolesny z polskiego punktu widzenia. Oto rząd, którego obowiązkiem jest obrona pełnej niepodległości i suwerenności Polski, uznał za możliwe traktowanie instytucji Naczelnego Wodza jako przedmiotu targów na rynku międzynarodowym i koncesji czynionych obcemu państwu. Dodatkowe obciążenie stanowi jeszcze okoliczność, że tym państwem jest nasz sąsiad, który wyciągnął rękę po połowę terytorium Rzeczypospolitej.

Urząd Naczelnego Wodza przewidziany jest przez naszą Ustawę Konstytucyjną i dlatego nie da się go znieść bez pogwałcenia Konstytucji. Oczywiście, że przy złej woli można szukać furtek pobocznych, które by sprawiły, że stanowisko Wodza Naczelnego nie byłoby obsadzone, a litera Konstytucji nie byłaby jawnie naruszona. Ale gdyby nawet zastosować takie chwyty, to nic nie zmieni faktu, że ich użycie byłoby jaskrawym pogwałceniem ducha konstytucji.

Wszyscy pamiętamy, jakie były losy postanowień prawnych związanych z funkcjonowaniem naszych najwyższych władz wojskowych. Przez lata całe pierwszy Naczelny Wódz Odrodzonej Polski Marszałek Piłsudski walczył o to, aby obwarować prawnie pozycję Naczelnego Wodza i uniezależnić go od zmiennych wpływów politycznych. Punkt widzenia Marszałka Piłsudskiego zwyciężył i znalazł swe odzwierciadlenie w Ustawie o najwyższych władzach wojskowych. Konstytucja kwietniowa z r. 1935 zrodzona była z tego samego ducha co i Ustawa o najwyższych władzach wojskowych. Jeśli w samej konstytucji mówi się o sprawach związanych z instytucją Naczelnego Wodza raczej tylko ogólnie i okolicznościowo, to właśnie dlatego, że nikt z uchwalających konstytucję posłów i senatorów nie uważał za stosowne wywalanie otwartych drzwi.

Wszyscy sądziliśmy wtedy w Polsce, że próba uzależniania politycznego Naczelnego Wodza od różnych stronnictw, a tym bardziej próba pozbawiania walczącego wojska widomej głowy jest już w przyszłości nie do pomyślenia. Stało się niestety inaczej.

* * *

Każdy naród tak urządza swoje życie państwowe, jak mu nakazuje jego żywotny interes, jego rozum stanu i jego tradycja dziejowa. Wszystkie te czynniki stworzyły w Polsce z urzędu Naczelnego Wodza instytucję rdzennie polską, będącą ucieleśnieniem wspaniałych tradycji hetmańskich Rzeczypospolitej, a zarazem najlepszą gwarancją jednolitości i spoistości Wojska Polskiego. Naczelny Wódz przewidziany jest przez nasze ustawy jedynie na wypadek wojny, kiedy to najpełniejsze zespolenie władzy nad wojskiem w jednym ręku i wynikająca stąd jednolitość doktryny i działań stanowi niewątpliwy warunek zwycięstwa. Ale fakt, że nasze ustawy czynią już w czasie pokoju z Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych desygnowanego (przewidzianego) Naczelnego Wodza na wypadek wojny — świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązywały nasze czynniki ustawodawcze do zapewnienia ciągłości jednolitemu i niezależnemu od wpływów postronnych kierownictwu Polskich Sił Zbrojnych. Przypominamy tu, że mianowanie i odwoływanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jest (podobnie jak mianowanie i odwoływanie N. Wodza w czasie wojny) osobistym uprawnieniem Prezydenta Rzeczypospolitej i że akt nominacji czy odwołania nie nosi podpisu żadnego z ministrów. Tak więc wojsko miało być uniezależnione od polityki nie tylko w czasie wojny, ale i pokoju.

Wszystkie te wartości o olbrzymim dla państwa i narodu naszego znaczeniu zostały obecnie zagrożone w sposób bezprzykładny. Rzucono je na targ jako... „koncesję" (!) dla obcego, a nieprzyjaznego nam państwa.

A dzieje się to w chwili, gdy wojsko nasze znalazło się w wyjątkowo ciężkich warunkach, gdy prowadzi w Kraju walkę podziemną, gdy od miesięcy krwawi się w samotnej walce na barykadach Warszawy, gdy toczy bój o Polskę na obczyźnie, na dalekich polach bitew we Włoszech, Francji, Belgii i Holandii. W takiej sytuacji wszystko co zakłóca w wojsku atmosferę pracy i walki, wszystko co w najmniej szym nawet stopniu może podziałać ujemnie na jego morale i jego siłę — jest działaniem szczególnie karygodnym.

* * *

Kampanii o zniesienie stanowiska polskiego Naczelnego Wodza towarzyszy nieprzebierająca w środkach i nieprawdopodobna w tonie nagonka prasy i radia sowieckiego na osobę Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Byłoby uchybieniem osobie naszego Naczelnego Wodza, gdybyśmy chcieli poniżyć się do polemiki z kłamstwami i oszczerstwami rzucanymi pod jego adresem. Furia, z jaką prowadzona jest ta nagonka przeciwko polskiemu Naczelnemu Wodzowi, dowodzi tylko, jak bardzo niewygodne są czynnikom moskiewskim osoba i postawa gen. Sosnkowskiego, jednego z najstarszych i najzasłużeńszych bojowników o niepodległość, najbliższego współpracownika Marszałka Piłsudskiego i jego towarzysza z celi więziennej w Magdeburgu. Moskiewska prasa czy radio i urzędowi inspiratorzy tych narzędzi propagandy sowieckiej chcieliby jednym zamachem utrącić instytucję Naczelnego Wodza i osobistość, którą słusznie uważają za przeszkodę i zaporę w realizacji planu okrojenia i zwasalizowania Polski.

Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę z gry, jaka się toczy i ze stawki, jaka jest w grze.

„NARÓD WIE DLACZEGO NIE OTRZYMAŁ POMOCY"

Prace w kierunku uzyskania pomocy dla ludności na ziemiach Polski

LONDYN, 24.IX (R) — Wicepremier Kwapiński wygłosił przemówienie przez radio, w którym zdał relację z prac w kierunku uzyskania pomocy dla ludności na ziemiach Polski.

Plan pomocy podzielony jest na trzy etapy: 1) pierwszy obejmuje okres, gdy administracja zależna jest od władz wojskowch, 2) gdy działa pomoc organizacji międzynarodowej UNRA i wreszcie — 3) gdy sprawy ekonomiczne rozwiązuje się na podstawie umów kredytowych z innymi państwami.

W pierwszym etapie, jak obliczono, zapotrzebowanie na żywność i artykuły pierwszej potrzeby za okres 6 miesięcy wynosić będzie 1.370.000 ton (w tym pszenica, żyto, tłuszcze, mleko i lekarstwa; uwzględniono ponadto konieczność zorganizowania szpitali na 15.000 łóżek, ambulansów, dostawę 125.000 ton nasion dla rolników, nawozów sztucznych etc.)

Drugi etap obejmuje właściwą pomoc międzynarodowej organizacji, która działać powinna w 6 miesięcy potem, tj. po ustąpieniu władz wojskowych (działalność UNRA). Zapotrzebowanie Polski we wszystkich działach wyraża się koniecznością dostaw w ilości 11 milionów ton.

Trzeci okres, w którym przestaje działać UNRA. Zapotrzebowanie rozwiązuje się na podstawie międzynarodowych umów.

Całe zagadnienie zostało opracowane, zapotrzebowanie zgłoszone do władz UNRA.

Kraj jednak nie korzysta z pomocy, jak stwierdził wicepremier Kwapiński, i UNRA nie objęła natychmiastowej opieki nad ludnością. Władze sowieckie dotychczas nie zorganizowały tej pomocy. Naród, podkreślił p. Kwapiński, zdaje sobie sprawę z powodów, które opóźniają nadejście pomocy.

Żołnierze polscy u Ojca św.

LONDYN, 24.IX (R) — Radio watykańskie podało, że Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji 2.000 żołnierzy polskich.

Papież wygłosił przemówienie, w którym wyraził nadzieję że Polska odzyska swą niezawisłość.

Konferencja u min. Hulla

NOWY JORK, 24.IX (R) — Minister spraw zagranicznych Cordell Hull przyjął na konferencji czterech Amerykanów pochodzenia polskiego, z którymi omawiał sprawy związane z egzystencją Polski po wojnie.

Wystawa w st. Virginia

NOWY JORK, 24.IX (R) — Wielkie zainteresowanie wzbudziła Wystawa Polska zorganizowana w stanie Virginia. Liczba odwiedzających wystawę jest b. duża.

— Brytyjska stacja BBC podała wiadomość, że do południowej Francji przybyli oficerowie sowieccy, aby organizować oddziały z jeńców rosyjskich uwolnionych z niewoli niemieckiej. Oddziały te walczyć będą przeciwko Niemcom.

1.5 miliona ofiar

NOWY JORK, 24.IX (R) — W piśmie wojskowym amerykańskim „Yank" ukazał się artykuł żołnierza o Lublinie. Autor pisze, że niedaleko Lublina znajdował się obóz koncentracyjny, w którym Niemcy systematycznie w ciągu trzech lat wymordowali 1,5 miliona ludzi. Liczba ta, — podaje pismo „Yank" — odpowiada ilości mieszkańców miasta Los Angeles (Ameryka).

Rosja tworzy „niezależne” państwa

TANNU — TUWA I MONGOLIA ZEWNĘTRZNA

M. p., we wrześniu

Przed obecną wojną nie wielu ludzi interesowało się problemami tej części Azji, w której leżą dwie, pozornie niezależne republiki Tuwijska i Mongolska. Zarówno jednak historia ich powstania jak ich stosunki wewnętrzne i zewnętrzne zasługują na uwagę, ponieważ są one dowodem w jaki sposób rząd Rosji sowieckiej rozwiązuje pewne zagadnienia, jak wedle koncepcji Moskwy wygląda los narodów „zaprzyjaźnionych” i związanych w ten czy inny sposób ściślej z Rosją.

Pierwsza z tych republik-Tannu Tuwa (tj. państwo Tuwa, oficjalnie Tuwińska Narodowa Republika) stanowiła przed poprzednią wojną światową prowincję chińską, znaną pod nazwą Urianchaj. Rząd carski, korzystając z tego, że mniejwięcej od roku 1870 w Urianchaju osiedlać poczęli się liczni Rosjanie, w chwili wybuchu rewolucji w Chinach sprowokował w kraju powstanie, które doprowadziło w r. 1912 do oderwania się Urianchaju od republiki chińskiej. W r. 1914 rząd rosyjski, dotychczas sprawujący protektorat nad Urianchajem, włączył kraj do okręgu Ussinskiego prowincji ałtajskiej. Rząd chiński nie uznał nigdy tego stanu faktycznego i korzystając z wojny domowej w Rosji, objął prowincję ponownie w posiadanie w marcu 1919 roku. Gdy jednak bolszewicy pokonać zdołali carskich generałów, wywołali znów powstanie w Urianchaju, po czym wojska sowieckie zdobyły stolicę prowincji Khem Belder (Białocarsk) i usunęli Chińczyków (r. 1921). Ponieważ jednak rząd sowiecki potępiał oficjalnie imperialistyczną politykę carską, musiał ten akt niewątpliwej grabieży pokryć udzieleniem zajętemu krajowi pozorów niepodległości. W dniu 23 września 1921 roku ogłoszono więc utworzenie nowej republiki opartej w swej strukturze na wzorach sowieckich, względnie — jak nazwały urzędowe wydawnictwa sowieckie „republiki antyimperialistycznej nowego typu, stawiającej pierwsze kroki na drodze do niekapitalistycznego rozwoju”.

W nowej republice dozwolono na istnienie jednej tylko partii politycznej, mianowicie „tuwińskiej narodowo-rewolucyjnej”, która — znów według słów sowieckich oficjalnych wydawnictw z przed roku 1943 — „żywi te same poglądy co Komintern” (soczuwstwujuszczaja kominternu).

Ogłoszona dnia 28 października 1924 r. konstytucja, jako najwyższą władzę państwową określa t. zw. Wielki churułdan, zgromadzenie złożone z 70 członków, wybieranych przez obywateli obojga płci, którzy ukończyli 22 rok życia. Prawa wyborczego pozbawieni zostali członkowie rodzin wyższej szlachty i duchownych. Wielki churułdan ma prawo zmiany konstytucji, ponadto wyłania z pośród siebie w czasie zgromadzenia, odbywającego się raz rocznie t. zw. Mały churułdan złożony z 30 członków, pełniących kolejno funkcje prezydenta i ministrów i sprawujących nad tym rządem kontrolę. Mały churułdan zbiera się 4–5 razy rocznie.

Rosyjska kolonia, licząca około 12.000 ludzi, posiada dużą autonomię i od roku 1922 podlega przez swój Centralny Komitet Wykonawczy Moskwie. Rosjanie ci odgrywają oczywiście decydującą rolę w kraju, wobec niskiego poziomu kulturalnego tubylczej ludności Tannu Tuwy – Sojotów (szczepu mongolsko-tureckiego).

Zaznaczyć poza tym należy, że cały handel zagraniczny ogranicza się dla Tannu Tuwy do stosunków handlowych ze Związkiem Sowieckim —Rosja też jest (oprócz Mongolii Zewnętrznej, która zawarła z Tuwą traktat przyjaźni w r. 1926) jedynym państwem, utrzymującym swego przedstawiciela dyplomatycznego w stolicy kraju-Kizył (po rosyjsku-Krasnyj).

Na południe od Tannu Tuwa leży druga prowincja chińska-Mongolia Zewnętrzna, która za rządów chińskich cieszyła się znaczną autonomią, jako kraj podlegający głowie miejscowego kościoła buddyjskiego-Hutuchtu, uważanego za wcielenie Buddy. Tu rząd sowiecki zastosował inną taktykę. Wojska czerwone wkroczyły do Mongolii wślad za białymi oddziałami generała barona Ungern von Sternberga i po rozbiciu ich, poparły separatystyczne tendencje otoczenia ówczesnego religijnego władcy Mongolii Bogdo-Gegena.

Utworzono polityczny organizm, będący swojego rodzaju dziwolągiem-choć obecnie do takich dziwolągów pewne koła zdają się powracać – mianowicie nie ryzykując narazie usunięcia Bogdo – Gegena, ogłoszono 10 lipca 1921 r. powstanie „kościelnego, parlamentarnego i sowieckiego państwa”. Z państwem tym rząd sowiecki zawarł 5 listopada tegoż roku traktat przyjaźni, co zapewniało mu decydujące wpływy w kraju. Jasnym jednak było, że wytworzony w ten sposób stan musi być jedynie przejściowym. Agenci sowieccy rozwinęli ożywioną działalność wśród chłopów mongolskich – Aratów – podburzając ich przeciw klasie bogatszej, przeciw „feudałom” i duchowieństwu buddyjskiemu. Gdy umarł w r. 1924 Bogdo-Gegen — ósme wcielenie Buddy — ogłoszono republikę „narodową” czyli, jak mówią znów sowieckie wydawnictwa — „burżuazyjno — demokratyczną republikę nowego typu, pracującą nad podstawami stopniowego przejścia na drogę niekapitalistycznego rozwoju. „Polityczne prawa feudałów skasowano, majątek ich oddano pracującym Aratom (chłopom) a ziemię uznano za własność całego narodu”... politycznym życiem kraju kieruje mongolska narodowo-rewolucyjna partia, podzielająca poglądy kominternu”.

Dokonawszy tych przemian wewnętrznych Rosja sowiecka mogła pozwolić sobie na pusty gest uznania bezspornych praw chińskich do Mongolii i zobowiązać się do wycofania swych wojsk z kraju (31 maja 1924 r.). Zobowiązania tego zresztą Rosja nie dotrzymała, a 26 listopada tegoż roku narzuciła przez swych agentów konstytucję, która przekreśla możność powrotu tej skomunizowanej republiki do Chin.

Konstytucja ta, poza nieznaczącymi różnicami, przypomina zupełnie konstytucję Tannu Tuwy, obie zresztą-podobnie jak sowiecka — są bez znaczenia, wobec istnienia jednej tylko legalnej partii politycznej.

Mongolia, jak i Tannu Tuwa, utrzymuje stosunki dyplomatyczne jedynie z Rosją sowiecką, reprezentowaną tu przez poselstwo i cztery konsulaty.

Mongolia cały swój eksport kieruje do Rosji sowieckiej — handel zagraniczny jest opanowany zresztą przez sowiecko-mongolskie towarzystwo handlowe (Sowmontorg). W Handlowym i Przemysłowym Banku Mongolskim Rosja Sowiecka ma 50 proc. udziału. Towarzystwo komunikacyjne „Mongoltrans” również opanowane jest przez Związek Sowiecki.

Rosja podpisała 12 marca 1936 r. traktat o wzajemnej pomocy z Mongolią, a 31 maja 1939r. Mołotow w jednej ze swych mów oświadczył, że Rosja bronić będzie granic Mongoli „równie zdecydowanie, jak swoich własnych” przy czym słowa „własnych” rząd sowiecki pojmował zapewne całkiem dosłownie.

Jak zaznaczono na wstępie, postępowanie Rosji wobec swych sąsiadów azjatyckich, nie jest bez znaczenia dla ogólnej oceny metod jej polityki zagranicznej. Na przykładzie tych dwu „samodzielnych” republik, które też ze strony Moskwy nie raz zapewniano, że rząd sowiecki życzy sobie, by były one „silne i niezależne”, śledzimy jak Kreml tę potęgę i samodzielność pojmuje.

Modne w pewnych kołach politycznych i prasie Zachodu hasła „sfery wpływów” — przy czym dla Rosji zastrzeżone miałyby być tereny po Odrę — oznaczałoby utworzenie z całej Europy środkowo — wschodniej nowych w innym może nieco wydaniu Mongolii Zewnętrznych. Na przykładzie tego kraju widzieliśmy, że Rosja potrafi na czas pewien sprzymierzyć się nawet z organizacjami religijnymi, by je zresztą w odpowiednim czasie zniszczyć. Wszelkie więc ugody kapitulacyjne, wszelkie przyjmowanie dyktatu Moskwy w sprawy wewnętrzne — mają szanse zakończyć się tak, jak umowa z Rosją, dokonana przez Bogdo Gegena mongolskiego.

Istnieją jednak zbyt poważne różnice między ciemnymi szczepami Mongołów czy Sojotów, a ludami Europy, różnice o których nie chcą zdaje się pamiętać różni politycy i politykujący, oddając z lekkim sercem w ręce Rosji losy dziesiątek milionów uświadomionych narodowo obywateli innych, posiadających swą tradycję państw. Taka próba zorganizowania pokoju w Europie skończyćby się musiała albo nowym kataklizmem, albo wytępieniem oddanych Rosji narodów. I jedna i druga ewentualność nie leży napewno w interesie świata.

T. S.

* * *

Mongolia Zewnętrzna liczy około 1.600.000 km kw. powierzchni zamieszkałej przez około 900-tysięczną ludność, głównie Mongołów. Ilość Rosjan, zamieszkujących Mongolię wynosi 90.000. Stolicą Mongolii Zewnętrznej jest Ułan Bator Choto (dawniejsza Urga) z 50.000 mieszkańców.

Głównym bogactwem Mongolii są trzody owiec (około 13 milionów sztuk), kóz (3.700.000), bydła (2 miliony), koni (1,700.000) i wielbłądów (700.000).

Z bogactw kopalnych Mongolia posiada złoża węgla kamiennego, mało dotychczas eksploatowane.

Powierzchnia Tannu Tuwy wynosi 166.000 km. kw — ludność liczy około 90.000, głównie Sojotów (Tuwińców), poza tym 12.000 Rosjan.

Stolicą Tuwy jest Kizył (Krasny) o 10.000 mieszkańców. Ludność Tuwy zajmuje się głównie pasterstwem.

Z bogactw naturalnych Tuwa posiada złoto i azbest.

Jak szybko i jak wysoko?

Londyn, we wrześniu.

W ciągu ostatnich stu lat zdołał człowiek zwiększyć przeszło dziesięciokrotnie szybkość przenoszenia się z miejsca na miejsce. Nie oznacza to jednak wcale, że się on zbliżył do granicy osiągalnej szybkości. Jeżeli bowiem pilot jest zabezpieczony w szczelnej kabinie przed ciśnieniem wiatru i samolot nie zmienia gwałtownie kierunku, mechaniczny ucisk, jakiego doświadcza on w powietrzu, nie jest wcale większy od tego jaki odczuwałby, znajdując się na ziemi. Ziemia, ze wszystkimi jej mieszkańcami, nie tylko podróżuje dookoła słońca z szybkością 65.000 mil na godzinę, lecz kręci się również dookoła swej osi z szybkością około 600 mil na godzinę. Człowiek nie zdaje sobie jednak z tego sprawy.

Na organizm człowieka, poruszającego się jednostajnie, oddziaływuje tylko siła przyciągania ziemi, zwana jego ciężarem. Jeżeli jednak w ruchu tym zachodzą zmiany, czy to pod względem szybkości, czy kierunku, zaczynają działać inne, potężne siły. Weźmy dla przykładu samolot wyrzucany z katapulty. W trakcie przyspieszania szybkości lotu pilot doświadcza uczucia ściągania go w tył, w kierunku oparcia, przez siłę, równą kilkakrotnej jego wadze. Ujawnia się to w skurczu twarzy pilota, szczerzącego w tym momencie zęby, jak warczący pies. Przyspieszenie ruchu działa w poprzek ciała ludzkiego, trwając tylko kilka sekund i o ile pilot posiada mocne oparcie dla głowy i ramion, znosi je z łatwością.

Jeżeli szybko lecący samolot zmienia nagle kierunek, podlega wraz z pilotem działaniu wyjątkowo potężnych sił. Fenomen ten, znany jako „zaciemnienie”, wystapił po raz pierwszy na wyścigach samolotowych o nagrodę Schneidra. Piloci, zawracający na wielkich szybkościach, przestawali widzieć wyraźnie, piloci, a w szczególności piloci myśliwscy, są z tym zjawiskiem zupełnie otrzaskani.

Gdy samolot leci po krzywej, czy to zawracając, czy wyrównując lot po nurkowaniu, potężna siła odśrodkowa odciąga go, jak również i pilota od centrum opisywanego koła. Działanie tej siły wzrasta w prostym stosunku do kwadratu szybkości i słabnie w miarę wydłużania się promienia koła. Pilot odczuwa jej działanie w formie wielkiego wzrostu ciężaru wszystkich części ciała. Obliczono, że ciężar pilota, opisującego koło o promieniu 1000 stóp z szybkością 300 mil na godzinę, wynosi około pół tonny, jego krew zaś nabiera wagi roztopionego żelaza. W miarę wzrastania wagi praca serca, dostarczenie przez nie krwi do głowy staje się coraz bardziej utrudnione. Mózg i oczy mogą funkcjonować zaledwie kilka sekund bez normalnego dopływu krwi i utrata wzroku przy zjawisku „zaciemnienia” spowodowana jest przerwą w obiegu krwi w siatkówce. Przy dalszym wzroście przyspieszenia ruchu dopływ krwi do mózgu ustaje całkowicie i pilot traci przytomność.

Stosowano już różne środki, zmierzające do zmniejszenia skutków oddziaływania siły odśrodkowej na pilota. Duże znaczenie ma pozycja jego ciała. Pozycja skurczona przy podniesionych nogach skraca odległość, na którą serce musi przesyłać krew do głowy i zmniejsza niebezpieczeństwo braku dopływu jej do stóp. Jeszcze bardziej ułatwia normalne krążenie krwi pozycja leżąca, twarzą do ziemi. Jest to jednak pozycja bardzo męcząca i utrudniająca kierowanie samolotem.

Technika wytworzyła tak silne i zwrotne maszyny, ze mogą one poddać pilota działaniu sił, przekraczających jego wytrzymałość. Inaczej mówiąc, granica użyteczności maszyny pod względem jej zwrotności na wielkich szybkościach przestaje był zagadnieniem czysto technicznym i przeradza się w zagadnienie wytrzymałości człowieka. Szybkość manewrowania ma duże znaczenie w pojedynkach powietrznych, zależy ona już jednak nie tyle od maszyny, ile od człowieka. Największe jednak niebezpieczeństwo zagraża pilotowi na wielkich wysokościach z powodu rozrzedzonej atmosfery.

Dla podtrzymania życia człowiek potrzebuje pożywienia, wody i powietrza. Bez pożywienia może żyć kilka tygodni, bez wody kilka dni, ale bez powietrza tylko parę minut. Powietrze składa się z jednej części tlenu i czterech części azotu, z drobną domieszką

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Wojskowego A P W

Nr 32

Nasza diecezja wojskowa

Rzym, we wrześniu

Piąty rok minął od chwili gdy wybuchła wojna. A że Wojsko nasze z mocy konkordatu stanowi osobną diecezję pod własnym biskupem, pięć też lat upływa od chwili, gdy ta diecezja zaczęła funkcjonować w niezwykły sposób, nigdzie bodaj dotąd nie spotykany na świecie. Każdy z nas zna swojego ks. kapelana, tak jak w cywilu znał swojego proboszcza ale niewielu tylko zdaje sobie sprawę z działalności tej większej instytucji i maszyny organizacyjnej jaką jest diecezja wojskowa. Dlatego warto się nią na chwilę zająć dziś, gdy rodzaj jubileuszu obchodzi.

Co to jest diecezja? Zwykle, w cywilu, to pewien obszar poddany władzy duchownej tak zwanego Ordynariusza, to jest Biskupa, który siedzi w głównym mieście i stamtąd rządzi. Każdy z nas — niezawodowy przynajmniej, — taką diecezję ma: jeden był ze Śląskiej, inny z Wileńskiej, jeszcze inny z Kieleckiej i tak dalej. W takiej diecezji każdy kto ją zamieszkuje przez określony czas, staje się jej członkiem i miejscowemu biskupowi podlega.

U nas w Wojsku inaczej. Diecezja Wojskowa nie obejmuje żadnego obszaru, ale tylko określonych ludzi, a mianowicie żołnierzy polskich wszystkich stopni i ich rodziny, gdziekolwiek by się znajdowali na świecie. Ważny to przywilej wojska, udzielony Polsce w konkordacie. Coprawda, gdy konkordat pisano, nikt nie przewidywał, że będzie aż tak potrzebny; ale gdyby go nie było, musielibyśmy chodzić na nabożeństwa do obcych kościołów i ile razy chcielibyśmy czy to nabożeństwo odprawić na nasz polski sposób, czy ślub wziąć, trzeba by się prosić cudzoziemców; oni by, też nam kapelanów mianowali. Tymczasem, dzięki temu, że mamy taką diecezję, jesteśmy niezależni. Gdzie stanie oddział Wojska Polskiego, ba, gdzie jest choćby jeden żołnierz polski, tam jest polska diecezja wojskowa i mamy prawo urządzać sobie wszystko tak jak u nas. Naturalnie nie w kościołach cudzoziemskich (o ile nie są rozbite); ale gdziekolwiek staniemy obozem wolno nam postawić kaplicę i odprawiać nabożeństwo — np. rezurekcję, Boże Ciało i t.d. po naszemu, jak nam obyczaj przodków nakazuje. Stąd też księża nasi obcym biskupom nie podlegają. Szanują ich, ale rozkazów nawet sam ks. Kardynał Wikariusz Rzymu żadnych im dawać nie może. Stąd także n.p. co do postów swoim prawem się rzadzimy: nasz ks. Biskup sam zarządza, kiedy ma być post, a kiedy nie, i co cywilni robią w tym samym czasie, to nas mało obchodzi. Słowem, dzięki temu mądremu przepisowi konkordatu, gdziekolwiek jesteśmy jest z nami kawałek polskiego Kościoła, z pełnymi prawami i wszystkimi naszymi zwyczajami.

Dziwne ta polska diecezja wojskowa przechodziła koleje, tak zresztą jak i samo wojsko. Rozbita we wrześniu, zbierała się znowu we Francji, skąd Ks. Biskup zarządzał duszpasterstwem w obozach rumuńskich i węgierskich, a tworzył nowe w Paryżu i w Brygadzie Karpackiej na Wschodzie. Ledwo została ponownie zbudowana, przyszła klęska Francji i trzeba było wszystko prawie na nowo odrabiać w W. Brytanii. Potem nastąpił rok 1941 wyjście Polaków z niewoli moskiewskiej. Mnóstwo naszych uchodzców cywilnych z Rosji — którzy na mocy specjalnego dekretu Ojca Świętego także do polskiej diecezji wojskowej należą na czas wojny — znalazło się w Azji i Afryce, a nawet w Ameryce. 2 Korpus poszedł tutaj do Włoch, 1 jest znowu we Francji. W Polsce powstała wreszcie wielka armia podziemna, która też potrzebowała opieki duszpasterskiej.

W tej chwili diecezja nasza obejmuje następujące kraje: Polskę (Armia Krajowa), W. Brytanię, Włochy, Egipt, Irak, Palestynę, Syrię, Iran, Indie, Kenyę, Ugandę, Złote Wybrzeże i wreszcie Meksyk, gdzie jest spora gromadka polskich dzieci. Wszędzie są polscy kapelani administrowani z kwatery polowej Ks. Biskupa.

Głową całej diecezji jest Ks. Biskup Polowy, J.E. Ks. Józef Gawlina, którego każdy u nas prawie zna i widział. Jakże daje on sobie radę z całym tym światem w którym pełno jego synów? Najpierw sam dużo jeździ, albo raczej lata samolotem. Chyba nikt tak wiele mil nie wylatał w tej wojnie co on. Następnie ma swoich Zastępców, zwanych Wikariuszami Generalnymi: jednego w Wielkiej Brytanii, drugiego w Italii, trzeciego w Afryce, czwartego w Polsce. Taki Wikariusz generalny, może prawie wszystko to czynić w imieniu Ks. Biskupa, co on sam: księży przenosić, dyspensy dawać, śluby i inne, zarządzać według wskazówek Biskupa częścią diecezji mu zleconą, pozwalać na drukowanie pobożnych książek i tak dalej. U nas w Italii Ks. Dziekan jest takim Wikariuszem i dlatego prałatem go nazywają.

Co Ks. Biskup Polowy i Jego Wikariusze Generalni robią? Przede wszystkim administrują diecezją: księżom dają instrukcje, wyznaczają ich to tu, to tam zależnie od potrzeby oddziałów i od kwalifikacji. Następnie prowadzą centralne metryki kościelne. Nie wszyscy wiedzą, a rzecz to przecież ważna, że każdy akt ślubu, czy śmierci zapisany jest u nas, mimo niespokojnych czasów, w centrali i złożony w miejscu bezpiecznym, tak, że po wojnie każdy bez trudności wszystkie dane otrzyma. Dalej stara się Ksiądz Biskup o wychowanie kleryków. Dwa ośrodki takie już założył: jeden w Bejrucie w Syrii, drugi w Glasgowie w Szkocji. Pisemka i książki religijne też Ks. Biskup Polowy ze swoimi Wikariuszami wydaje. Wreszcie zabiega u Stolicy Apostolskiej, aby sprawy polskie kościelne dobrze były przedstawione i zrozumiane. Teraz, kiedy Rzym został oswobodzony, ten dział dał właśnie najwięcej pracy Ks. Biskupowi Polowemu, jak każdy łatwo domyśleć się może.

Powie może który: „A co mnie to właściwie obchodzi? U nas jest ks. kapelan w batalionie i kiedy można, mamy nabożeństwo. Reszta to już tam księży rzecz i nic mi po tym". Ale kto tak mówi zapomina przede wszystkim, że Ks. kapelana by w jego batalionie nie było, gdyby nie to że jest diecezja, która o tym pomyślała. Bo księża giną, jak inni żołnierze — ot teraz straciliśmy w trzy miesiące czterech — i trzeba skądś wziąć nowych. Ważniejsze jeszcze że według naszej Wiary „Duch Święty postawił Biskupów aby rządzili Kościołem Bożym" i że księża są tylko Ordynariusza diecezjalnego pomocnikami — że rodziną duchową o pełnych prawach Bożych jest całość naszej diecezji.

Myślę, że ta polska diecezja wojskowa nieźle się spisała w ciągu ostatnich lat pięciu. Kiedy rozglądam się po innych wojskach nie widzę nigdzie nic podobnego: ani takiego Ks. Biskupa Polowego jak nasz, co to na froncie siedzi, ani takiej prasy religijnej, ani tak porządnej organizacji duszpasterstwa, jaką my mamy. I to wszystko, mimo że jesteśmy na wygnaniu. Tak już zresztą wypadało aby wszystko co polskie bylo lepsze.

I. M. B.

Poszukiwania

Nadawca który nadał w Poczcie Polowej 132 list polecony dnia 26.8.44. za Nr. 608 pod adresem Leszczynski Marian M.E. 180 zgłosi się osobiście z recepisem nadawczym do p. p. 132 pod odbior tego listu i zawartości.

Kapr. Kołodziejski Antoni (Polish Forces 206 CMF) poszukuje inż. REMBOWSKIEGO Mariana, b. dyrektora fabryki w Bielsku — żołnierza 2. Korpusu.

Krzywy Stefan (Polish Forces 119 C.M.F.) prosi NOWICKI Tadeusza ur. w Hucie Pieniackiej, zam. przed wojną pow. Brody, kol. Olchowiec o podanie swego adresu. Sprawa dotyczy dzieci przebywających w Indiach.

Plut. Hapanowicz Boleław (Polish Forces 119 C.M.F.) prosi o podanie adresu strz. SOKOLOWSKIEGO Stanisława, syna Józefa i Marii, ur. w Osadzie Szynkowszczyzna, gm. Bucław, pow. Wilejka, woj. Wilno — posiada adres jego rodziny.

Kapr. Iwanicki Stanisław (Polish Forces 37 C.M.F.) poszukuje żony Bronisławy, córek Aleksandry i Reginy; ostatnio zamieszkałe w Dżambule, kołchoz im. Woroszyłowa.

Plut. Sokołowski Wawrzyniec (Polish Forces 206 C.M.F.) poszukuje synów Mieczysława lat 22 i Tadeusza – Zygmunta lat 18 — widziani byli w szeregach A.P.W.

Kan. Konasiewicz Kazimierz (Polish Forces 113 C.M.F.) poszukuje BOZEK Bolesława z Sokala, ostatnio zamieszkałego w Stryju.

Leonostwo Siemiradzcy z Rzymu poszukują KUDREWICZ Jana z Kowieńszczyzny, maj. Suryszki. Wiadomość proszę podać do Redakcji „Orła Białego".

Kan. Bomer Tadeusz (Polish F. 585 C.M.F.) poszukuje brata – Mariana.

Stanieczek Rudolf (Polish Forces 605 C.M.F.) poszukuje: NIEMIEC Edwina, FIZEK Karola, BRODA Karola, GOTYSZNY Lotariusza, MATULA Stanisława, SOBIK Jana, MATUSZEK Ferdynanda, KUBOSZKA Pawła.

Kan. Kleban Stefan (Polish F. 585 C.M.F.) poszukuje KIRYLO Stefana.

Plut. Bieczyński Ignacy (Polish Forces 585 C.M.F.) poszukuje PRALAT Władysława zamieszkałego ostatnio w woj. Poznańskim i GRZEGORCZYK Józefa, zamieszkałego w woj. Lubelskim.

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju

innych gazów. Najważniejszym z tych składników jest tlen, możność jednak magazynowania go w organiźmie żyjących istot jest bardzo ograniczona. Jak tylko więc płuca zaczną napełniać się azotem, w komórkach ciała występują objawy ostrego braku tlenu, zwane w medycynie „anoksją". W ludzkim ciele najwrażliwszymi na brak tlenu są komórki mózgu i systemu nerwowego, wskutek czego anoksja przejawia się u ludzi przede wszystkim w postaci zaburzeń mentalnych.

Na wielkich wysokościach mieszanka powietrza zachowuje zasadniczy stosunek ilości tlenu do azotu, staje się jednak znacznie rzadsza. Na wysokości 42.000 stóp płuca otrzymują mniej niż jedną szóstą normalnej ilości tlenu, co już nie wystarcza dla podtrzymania życia. Na długo jednak przed osiągnięciem tej wysokości brak tlenu zaczyna oddziaływać na pilota, osłabiając działalność jego umysłu. Zatraca on jasność sądu, popełnia rażące błędy, przestaje panować nad swymi mięśniami i wreszcie traci przytomność. Co więcej, nie zdaje on sobie zupełnie sprawy ze swego stanu.

Objawy chorobowe braku tlenu podobne są do objawów zatrucia alkoholem.

Jak dalece mogą być one groźne w skutkach, ilustruje wypadek, jaki miał niedawno miejsce nad Niemcami. Z powodu rozłączenia się przewodów aparatu tlenowego pilota, ten ostatni zawiadomił załogę, że zamierza lądować. Opuścił koła i usiłował dokonać lądowania na wysokości 18.000 stóp na ławicy chmur. Kiedy załoga usłyszała dalej, że samolot znajduje się poniżej poziomu ziemi i że wobec tego pilot zamierza go opuścić, nawigator zorientował się co zaszło: powstrzymał wyskakującego już pilota, opanował stery i połączył rozłączone przewody tlenowe.

Istnieją dwa sposoby zwalczania skutków choroby wysokości. Pierwszy polega na sztucznym zwiększaniu ilości tlenu, wchłanianego przez pilota przy pomocy specjalnie skonstruowanej maski tlenowej. Drugi zmierza do tegoż celu, lecz drogą zgęszczenia powietrza w płucach. O ile jednak zgęszczanie powietrza w maszynie osiąga się z łatwością przy pomocy kompresora, w płucach ludzkich jest to znacznie trudniejsze do zastosowania, nadmierne bowiem ciśnienie wewnętrzne mogłoby je rozsadzić. Azeby uniknąć tego niebezpieczeństwa, należy całkowicie otoczył pilota zgęszczonym powietrzem. Da się to osiągnąć bądź przez zaopatrzenie go w specjalny strój, przypominający strój nurka, bądź przez umieszczenie w hermetycznie zamkniętej kabinie, wytrzymującej zwiększone ciśnienie powietrza, dostarczonego przez pompę, połączoną z silnikiem. Kabiny tego rodzaju jako znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze dla pasażerów, niż łatwo uszkadzalne maski tlenowe, są już obecnie w powszechnym użyciu w lotnictwie cywilnym. W bojowych jednak maszynach nie są one bezpieczne ze względu na możliwość przedziurawienia cienkich stosunkowo ścian.

Wyższość kabin nad maskami polega nie tylko na zabezpieczeniu przed możliwością ucieczki tlenu. Na wysokościach do 36.000 stóp człowiek może uniknąć uduszenia przez wchłanianie czystego tlenu, powyżej jednak 44.000 stóp nie zabezpiecza to już go przed utratą przytomności. Na wysokości 63.000 stóp ciśnienie krwi równa się ciśnieniu atmosferycznemu. Gdyby więc człowiekowi udało się wzlecieć na tę wysokość, krew jego by się zagotowała i płuca napełniłyby się parą. Powyżej 40.000 stóp jest konieczne nie tylko wdychanie czystego tlenu, lecz również i zwiększenie ciśnienia powietrz.a Strój, w którym por. lotnik Adam pobił w 1937 r. światowy rekord wysokości, wznosząc się na 54.000 stóp, napełniony był czystym tlenem pod ciśnieniem około dwóch i pół funta na cal kwadratowy. W tego rodzaju stroju mógłby człowiek żyć nawet w powietrznej próżni.

Tak więc skutki braku tlenu mogą być całkowicie przezwyciężone do wysokości mniej więcej ośmiu mil przez wchłanianie czystego tlenu. Na większych wysokościach musi być stosowane dodatkowo zwiększone ciśnienie powietrza.

Granica zaś bezpieczeństwa życia ludzkiego wynosi: przy wchłanianiu czystego powietrza około 16.000 stóp i przy wchłanianiu tlenu — 40.000 stóp. Powyżej tej granicy człowiek może żyć tylko w atmosferze sztucznej.

C. S.

Plany okupacji Niemiec

LONDYN, 24.IX (R) — Plany okupacji Niemiec przez Aliantów przewidują całkowite rozbrojenie Rzeszy.

Niemcy nie będą mieli prawa utrzymywania armii przez lat 50. Fabryki przemysłu wojennego będą zamknięte. Surowce potrzebne przemysłowi będą racjonalizowane przez komisję aliancką (przydziały).

Peloponez i Kreta ewakuowane

LONDYN, 24.IX (R) — Zgodnie z wiadomościami otrzymanymi z Ankary, Niemcy ewakuowali Peloponez oraz część Krety. Oddziały niemieckie wycofały się do zachodniej części wyspy.

Dalsze lądowania polskich spadochroniarzy

Oddziały 2. armii brytyjskiej toczą zacięte walki na południowym odcinku dolnego Renu

LONDYN, 24.IX (R) — Oddziały 2. armii brytyjskiej toczą zacięte walki na południowym odcinku dolnego Renu. Most na Renie jest nietknięty; na tym odcinku walczą trzy grupy niemieckie, które opierają się wojskom alianckim. Wczoraj stoczona została bitwa z udziałem czołgów pomiędzy Nijmegen a Arnheim w pobliżu miejscowości Elst. Brak potwierdzenia wiadomości o połączeniu się wojsk piechoty powietrznej z oddziałami 2. armii brytyjskiej. Wiadomo tylko, że armia powietrzna otrzyma za znów posiłki. W piątek samoloty zrzuciły ponownie oddziały polskich skoczków spadochronowych.

Według doniesień korespondentów, Niemcy przeciwuderzają w kierunku na Eindhoven.

Na terenie Rzeszy również przeciwuderzają wojska niemieckie.— Ataki na linii Akwizgran — Trewir zostały przez wojska alianckie odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na północ od Akwizgranu, tj. w pobliżu Geilenkirchen, jedno przeciwuderzenie niemieckie zostało odparte.

Najcięższe walki toczyły się na odcinku południowym, gdzie oddziały 3. i 7. armii amerykańskiej poczyniły dalsze postępy.

Na północny wschód od Nancy oddziały amerykańskie posunęły się naprzód w rejonie Dieuze. — W ciągu 6-dniowych walk zniszczono tu 190 czołgów niemieckich.

Oddziały zmotoryzowane i amerykańskie formacje pancerne, które sforsowały Mozelę, walczą obecnie w lasach, po przejściu których mają otwartą drogę do Zagłębia Saary.

Oddziały kanadyjskie i polskie wzięły w ciągu dwu dni do niewoli 10 tysięcy Niemców.

Do Londynu przywieziony został dowódca garnizonu niemieckiego w Boulogne, gen. Heim, wraz ze swoim sztabem, który jak wiadomo poddał się.

— Silne formacje ciężkich bombowców atakowały wczoraj ośrodki przemysłu wojennego w Kassel (środkowe Niemcy).

Niemcy bez chleba

LONDYN, 24.IX (R) — Komentator radia brytyjskiego oblicza, że przez utratę Rumunii Niemcy pozbawieni będą dostawy miliona ton zboża rocznie. Poprzednio utracili Ukrainę i część Polski, skąd głównie otrzymywali chleb. Obecnie pozostały i to nie na długo tylko Węgry.

Młodzi barbarzyńcy

LONDYN, 24.IX (R) — Oficer sztabu brytyjskiego, który przeprowadzał szereg rozmów z jeńcami niemieckimi, zwraca uwagę na niezwykle niski poziom wykształcenia młodych hitlerowców. Na pytanie, kto był największym pisarzem świata — większość odpowiadała: „Hitler". Jeden z żołnierzy określił Goethego jako kuglarza. Nikt z nich nie słyszał kim był Beethoven. Jeńcy rekrutowali się z pośród młodzieży od lat 18 do 24.

— W Niemczech trwają dalsze aresztowania. Ze Szwecji donoszą, że wśród aresztowanych znajduje się marsz. Mannstein. Ponadto aresztowania objęły działaczy politycznych oraz członków Reichstagu z przed 1933 r.

Ks. Karol chce utworzyć nowy rząd

LONDYN, 24.IX (R) — Regent Belgii ks. Karol rozpoczął rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Ks. Karol konferował m. in. z b. premierem Pierlot, który ustąpił wyrażając pogląd, że na czele nowego rządu stanąć winien czołowy działacz organizacji podziemnej.

Zarządzenia wojskowych władz alianckich na terenach okupowanych Niemiec

LONDYN, 24.IX (R) — Z kwatery głównej gen. Eisenhowera doniesiono o wprowadzeniu całego szeregu zarządzeń przez alianckie władze wojskowe na terenach okupowanych Niemiec.

Zniesione zostały tzw. ustawy norymberskie (ustawy rasowe). — Odwołane zostały sądy hitlerowskie (tzw. trybunały narodowo - socjalistyczne). Rozwiązano partie hitlerowskie i reakcyjne (m. in. organizację „Hitlerjugend"). Jeńcy wojenni wzięci zostali pod opiekę władz alianckich. Zostaną oni odesłani do swoich krajów ojczystych, gdy tylko to będzie możliwe. Przestępcy polityczni oraz zbrodniarze są aresztowani i staną przed sądem. Alianckie władze obejmują kontrolę nad radiem, telefonami i telegrafem. Również środki transportowe podlegają kontroli Aliantów.

Akty sabotażu, niszczenie własności państwowej oraz własności Aliantów, jak również szpiegostwo karane będą śmiercią.

(Według posiadanych wiadomości przez Aliantów, 8 milionów ludzi podlegać będzie przesiedleniu).

Doradcą alianckim w sprawach niemieckiej okupacji Niemiec jest b. ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie — Patrick.

LONDYN, 24.IX (R) — Na terenach okupowanych Niemiec władze alianckie obejmują również pocztę. Wszyscy działacze hitlerowscy będą aresztowani. Ustawa o obywatelstwie z r. 1935 zostaje zniesiona. Jako urzędowy język na terenach okupowanych wprowadzony zostaje język angielski.

Wypuszczona została już waluta okupacyjna: marka okupacyjna.

* * *

NOWY JORK, 24.IX (R) — W jednej z małych miejscowości Niemiec znaleziono trzech zabitych żandarmów brytyjskich. Istnieje podejrzenie, że padli oni ofiarą podstępu członków organizacji hitlerowskiej.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z całą energią.

„Wspomnienia „Battle of Britain" pozostaną żywo w pamięci zarówno Polaków jak i narodu brytyjskiego"

LONDYN, 24.IX (R) — Radio londyńskie przypomniało tekst depeszy wysłanej 15.IX.1940 r. przez marszałka lotnictwa Sir Mallory do polskich dywizjonów lotniczych.

W depeszy tej marszałek lotnictwa brytyjskiego stwierdził: „Odegraliście dzisiaj poważną rolę w zniweczeniu ogromnego wysiłku niemieckiego. Przesyłam wam serdeczne gratulacje. Wspomnienia „Battle of Britain" pozostaną żywo w pamięci zarówno Polaków jak i narodu brytyjskiego".

W ciągu bitwy o W. Brytanię 19 Polaków zginęło walcząc w dywizjonach eskadr brytyjskich. — W opactwie Westminster wmurowano tablicę pamiątkową na cześć bohaterów bitwy o W. Brytanię, wśród nazwisk spotykamy m. in. nazwisko polskiego pilota Zukowskiego (pochodzącego z Wilna).

Większość z weteranów przebywa nadal w Anglii i spełnia liczne zadania w lotnictwie brytyjskim.

Oto sylwetki niektórych z nich: ppłk Krasnodębski, walczył w Polsce we wrześniu 1939 r., był pierwszym dowódcą Dywizjonu 303. W dniu 9 września 1940 r. odniósł poważne poparzenia i został zmuszony do wyskoczenia ze spadochronem. Stan jego zdrowia nie pozwala mu obecnie na przeprowadzanie lotów, wykonuje on jednak w dalszym ciągu poważną pracę sztabową. Dowództwo Dywizjonu 303 objął ppłk Urbanowicz, który w czasie bitwy o W. Brytanię zniszczył 51 samolotów niemieckich. Następnie zgłosił się ochotniczo do służby na Dalekim Wschodzie.

W Wyższej Szkole Wojennej wykłada mjr Główczyński. Był on dowódcą dywizjonu myśliwskiego, wspierającego działania inwazyjne we Francji, ostatnio zestrzelony został w czasie walki lotniczej.

Mjr Skalski jest polskim myśliwcem rekordzistą, obecnie dowodzi jednym z dywizjonów w ramach 2. korpusu taktycznego. Również dowódcą jednego z dywizjonów jest mjr Głowacki.

SAN MARINO WYPOWIEDZIAŁO WOJNĘ NIEMCOM

8. armia utworzyła silne przyczółki na północ od rzeki Marecchia

BARI, 24.IX (R) — Wysunięty rzut kwatery głównej wojsk sprzymierzonych w komunikacie wczorajszym doniósł:

Oddziały 8. armii po zdobyciu Rimini posunęły się naprzód tworząc silny przyczółek na północ od rzeki Marecchia.

W głębi lądu również zanotowano postępy. Niezależna, mała republika San Marino wypowiedziała wojnę Niemcom, współdziałając z wojskami alianckimi.

Dodatkowy komunikat stwierdza, że odcinka 40 km frontu od Rimini na zachód broniło 12 dywizji niemieckich. 1. dywizja spadochronowa, 71. piechoty, 98. piechoty oraz dywizja elity, a mianowicie 26. dywizja pancerna poniosły dotkliwe straty.

W dniu wczorajszym kontrtorpedowce brytyjskie ostrzeliwały stanowiska niemieckie na północ od Rimini.

Na odcinku centralnym wojska 5. armii zdobyły kilka wzgórz.

Na północ od Florencji zajęte zostały miejscowości Monte Citerna i Monte Torontello.

Eskadry sprzymierzonych z baz włoskich atakowały obiekty na północ od Padwy oraz 11 mostów w rejonie Mediolanu.

Komunikat włoskiej armii wewnętrznej donosi o akcji oddziałów podziemnych w Spezii, gdzie zniszczono szereg obiektów wojskowych.

LONDYN, 24.IX (R) — Rozgłośnia brytyjska BBC podała, że przyczółek utworzony przez oddziały 8. armii na północ od Rimini rozszerzony został na szerokość 3 mil oraz na głębokość 2 mil.

LONDYN, 24.IX (R) — Liczba jeńców wzięta do niewoli przez 8. armię w czasie ostatniej ofensywy na „linię Gotów" obliczana jest na 7.200.

LONDYN, 24.IX (R) — Eskadry amerykańskie z baz śródziemnomorskich przeprowadziły naloty na lotnisko pod Monachium.

BERN, 24.IX (R) Gen. Alexander podał do wiadomości, że liczba jeńców wziętych do niewoli w czasie kampanii afrykańskiej wynosi 150.000 żołnierzy. W czasie inwazji europejskiej wzięto do niewoli 600.000 Niemców.

— Samoloty amerykańskie z lotniskowców przeprowadziły cztery naloty na Manillę w ciągu jednego dnia. W walkach powietrznych zestrzelono 15 samolotów japońskich.

Wojska sowieckie osiągnęły granicę rumuńsko-węgierską

MOSKWA, 24.IX (R) — Komunikat sowieckiego biura informacyjnego obejmujący dzień operacyjny 22 września donosi:

Wojska tzw. frontu leningradzkiego szybkim pochodem zdobyły 800 miejscowości oraz bazę morską i stolicę Estonii — Tallin.

Na południowy zachód od Sanoka wojska sowieckie zajęły 30 miejscowości, m. in. Muszanow.

W zachodniej części Rumunii wojska sowieckie zdobyły miasto Arad oraz 50 innych miejscowości.

LONDYN, 24.IX (R) — Wojska sowieckie zepchnęły oddziały niemieckich 16. i 18. armii na wąski pas nadbrzeżny. Niemcy ewakuowali część swych wojsk drogą morską. Eskadry floty bałtyckiej zaatakowały konwoje niemieckie, zapełnione wojskiem. Nalot był skuteczny. W nocy 22 września wysadzono pozary na 3 dużych statkach transportowych.

Korespondenci z Moskwy podają, że wojska gen. Goworowa posunęły się w Estonii w ciągu jednego dnia na odległość 80 km.

Według doniesień popołudniowych, po zajęciu miasta Arad oddziały sowieckie osiągnęły granicę rumuńsko - węgierską. Doszło do starć z posterunkami węgierskiej straży granicznej.

BERN, 24.IX (R) — Radio sowieckie podało, że ogólna ilość jeńców niemieckich wziętych do niewoli wynosi przeszło milion żołnierzy. Wśród nich znajduje się 10.000 oficerów i 70 generałów.